Nr. 264. We Lwowie — Sobota 23 Września 1899. Rok XXXIX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 Rudo Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarich Lessner Wollzeise 6 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Dla miru i sprawiedliwości.

Lwów 22 września.

Jutro rozpoczynają się w Krakowie obrady zjazdu dziennikarzy słowiańskich z krajów austryackich. Pierwszy taki zjazd, który obejmował także przedstawicieli dziennikarstwa słowiańskiego z krajów korony węgierskiej, odbył się w czerwcu r. z. w Pradze przy okazyi uroczystości na cześć Palackyego. Wówczas uchwalono następny zjazd odbyć w Krakowie, więc krakowscy koledzy, spełniając poruczony sobie mandat, po usunięciu rozlicznych trudności doprowadzili nareszcie do tego, iż zjazd ten staje się faktem. Znając z bliska te trudności, jakie — w obecnej zwłaszcza chwili — przeszkadzały i utrudniały zorganizowanie kongresu, poczuwamy się do obowiązku, w chwili gdy zjazd już zgromadza się, otwarcie je zaznaczyć, z wyrazem serdecznego uznania dla gospodarzy zjazdu za ich działanie świadome celu, gorliwe i pełne taktu.

Przeważna, ogromna większość polskiej inteligencyi wita zjazd ten z szczerą życzliwością, uważając go za naturalny wynik obecnej sytuacyi politycznej w Austryi. Mianowicie, gdy pewna część Niemców—wyraźnie zaznaczamy: część Niemców, zarażona butą pruską, odmawia wszystkim innym narodowościom, obok Niemców w państwie Habsburgów żyjącym, uznania w całej pełni ich praw, konstytucyą zagwarantowanych, gdy ci Niemcy traktują te narodowości wyniośle i wyzywająco, przeto zniewalają je do kupienia się ku obronie swoich praw i swojej godności.

I jak przy każdej sposobności koła posłów słowiańskich, stojących na gruncie narodowym, jak najdobitniej zaznaczają, iż obcą im jest wszelka, chociażby najlżejsza chętka naruszania albo ukrócania praw narodowości niemieckiej w Austryi, że są z całem poważaniem dla kultury niemieckiej i liczą się z całą lojalnością ze stanowiskiem Niemców w państwie austryackiem, tak samo i dziennikarstwo słowiańskie w Austryi, solidaryzujące się z polityką większości Izby poselskiej, z pewnością nie chce w niczem obrażać uprawnionych uczuć narodowych Niemców.

Ten lojalny charakter organizacyi dziennikarstwa słowiańskiego w Austryi zaznaczył też pierwszy kongres słowiańskich dziennikarzy w Pradze w rezolucyach, uchwalonych na posiedzeniu z 19 czerwca r. z. Ostatnia z tych rezolucyj opiewa dosłownie jak następuje:

„Uczestnicy zjazdu, świadomi tego, że narody słowiańskie w naszej monarchii, jak nie dążą nigdzie do panowania i władzy nad innemi narodowościami, tak też znowu odpierają wszelkie bezprawie innych nad sobą i uporczywie bronić się będą przeciw każdemu gwałtowi, żądając dla siebie i dla wszystkich jednakiej swobody i jednakich praw — przyczyniać się będą wszędzie do tego, aby przeciw napaściom plemiennej nienawiści i wszemu uciemiężaniu, szerzył i utrwalał się wszędzie duch zgody narodowościowej i miru pomiędzy narodami, ażeby monarchia austro-węgierska doszła nareszcie do swojego naturalnego przeznaczenia i stała się bezpieczną przystanią dla wszystkich swoich narodów.“

Drugą cechą charakterystyczną teraźniejszego przyjaźnego zbliżenia się przedstawicieli prasy słowiańskiej w Austryi, jest stanowcze oderwanie jej od mglistych ideałów polityki rasowej — od dawnego panslawizmu. Bez ogródki oświadczamy, że na polskiej ziemi i pod firmą polską zgromadzenie jakiekolwiek, które stałoby na gruncie rasy i uprawiać chciałoby idee panslawizmu, byłoby bezwarunkowo niemożliwem. I ten moment był wyraźnie zaznaczony w uchwałach pierwszego zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Pradze. W rezolucyi, wówczas przyjętej powiedziano mianowicie:

„Uczestnicy zjazdu świadomi są tego, że polityka narodów słowiańskich powinna się stosować do rzeczywistych istniejących warunków, wytworzonych przez rozmaite urządzenia konstytucyjne obu państw, oraz wszystkich królestw i ziem monarchii.“*)

Na wstępie zaś rezolucyi zaznaczono jako cel zjazdów: „Wzajemne zaznajomienie się, podniesienie prasy u narodów słowiańskich, oraz wskazanie zasad obrony publicystycznej interesów słowiańskich narodów w Austro-Węgrzech — ogłaszając przedewszystkiem, że zjazd nie ma żadnego celu politycznego któryby nie zgadzał się z istniejącem urządzeniem prawnego stanu.“

Mówiąc krótko — owe zjazdy dziennikarzy słowiańskich nie chcą i nie mogą nikogo obrażać, nikogo prowokować, gdyż stają na gruncie faktycznie obowiązującego w państwie prawa publicznego i tylko w granicach tego prawa, legalnie i lojalnie, pragną wzmocnić węzły bratniej wzajemności przeciwko gwałtom i prowokacyom na jakie bywają teraz narażone narodowości słowiańskie każda z osobna i wszystkie razem.

*) Zjazd praski obejmował jak wiadomo dziennikarstwo słowiańskie z obu połów monarchii, a przeto i z Węgier.

Z tem wszystkiem niepodobna zataić, że odezwą się i z pośród Polaków głosy nieprzychylne kongresowi. Nieliczne to będą głosy, inspirowane przez te same wpływy które we Wiedniu w „Neue freie Presse“ i innych pismach niemieckich tej barwy podtrzymują tak szkodliwą dla państwa obstrukcyą niemiecką i podburzają Niemców do hecy przeciwko wszystkim nieniemieckim narodowościom. Z góry za te protesty przepraszamy uczestników zjazdu i zapewnić ich możemy, że będą to głosy izolowane, duchowi i uczuciom narodu naszego obce.

Zjazd zbiera się w chwili ciężkiego przesilenia politycznego w Austryi. Gdy w Krakowie zbiorą się uczestnicy kongresu dla swoich pokojowych narad, równocześnie zbiorą się we Wiedniu kierownicy obstrukcyi niemieckiej — zapewne po to tylko, ażeby uchwalić nowy plan wojenny przeciwko spokojowi, równowadze i całości państwa. Już prawie nie ulega wątpliwości, że pokojowe usiłowania tych Niemców, którzy chcą sprawiedliwości dla wszystkich narodów Austryi, lewica niemiecka potępi.

Tem bardziej cięży też na nas obowiązek w tej trudnej chwili zachować zimną krew i powagę, odpowiadającą doniosłości wypadków, jakich zapewne doczekamy się wkrótce. Sojusz słowiańskich dziennikarzy, którzy zbierają się w przyjacielskiem kole, ażeby nawzajem wzmocnić się do uczciwej pracy nad uspokojeniem sporów wewnętrznych, osiągnie cel swój w sposób najświetniejszy, gdy przyczyni się skutecznie do przywrócenia w państwie miru i sprawiedliwości.

W tej myśli witamy serdecznie w starej stolicy Jagiellonów kolegów pobratymców i życzymy zjazdowi jaknajlepszego powodzenia w pracach jego. Szczęść Boże!

Z motań sytuacyjnych.

Lwów d. 22 września.

Co raz to nowe pojawiają się pogłoski i zaraz z nich wprost sprzeczne konsekwencye są wyciągane. Powiedział cesarz w Celowcu do opozycyjnego posła p. Ghona „No, mam nadzieję, że się przecież zbliżymy“ a *Neue fr. Presse* zamiast dopatrzeć w tem powiedzeniu życzenia monarchy, żeby opozycya niemiecka zaniechała obstrukcyi, wykonkludowała naganę monarszą dla obecnego rządu, który rzekomo porozumienie z Niemcami uczynił niemożliwem i poważną zapowiedź zwrotu w wewnętrznej polityce Austryi. Ciekawa rzecz jak główny ten organ obstrukcyonistów wyłoży słowa monarsze wypowiedziane onegdaj znowu na przyjęciu w zamku Rottenstein do p. dr. Grabmayera. a wyrażające uznanie, iż w zredagowaniu programu niemieckiego starał się być jak najmniej skrajnym.

Pisma opozycyjne niemieckie, jak to już wczoraj mieliśmy sposobność zaznaczyć, nieprzychylnie przyjęły wywód dr. Bilińskiego w *Pester L'yodzie* „Naturalne rozwiązanie kryzis“. Umiarkowana prasa czeska pochwala natomiast projekt utworzenia parlamentarnego rządu prawicy, jedynie tylko organa radykalne, jak *Narodni Listy*, wołają, iż dr. Biliński za wiele ofiarowuje Niemcom i że „gdyby stanowisko wypowiedziane w artykule *Pester Llyoda* odpowiadało zapatrywaniom większości „Koła polskiego“ to istnienie prawicy nie byłoby na długo zagwarantowane.“

Politik polemizując z *Neue fr. Presse, N. Wiener Tagblattem* i innemi obstrukcyonistycznemi pismami, zauważa, iż wprost niezrozumiałe jest ich zachowanie się w obec projektu dr. Bilińskiego. Obstrukcya niemiecka ustawicznie wskazywała, iż potrzeba „austryackiego Szella“ któryby podobnie, jak Szell na Węgrzech, tak on w Austryi kryzis rozwiązał.

„Dobrze — powiada *Politik* — zróbmy pewną analogię. Pan Szell, który zastąpił br. Banffyego był członkiem tej samej większości parlamentarnej, która nienaruszoną została i za nowego rządu Szella, a tylko przez przystąpienie węgierskiego stronnictwa narodowego zewnętrznej odmiany nabrała. P. Szell przez rzeczowe omówienie z opozycyą zawarł pokój, ale wcale przed nią nie abdykował. Przystosujmy ten przykład do Austryi. Taki „austryacki Szell“ za którym niemiecka lewica poszukuje, musi wyjść z istniejącej większości parlamentarnej, musi tę większość utrzymać, a przez rzeczowe porozumienie się z obstrukcyą przemienienić ją w normalną opozycyę. Wszystkim tym warunkom czyni zadość projekt dr. Bilińskiego — a jednak mimo tego spotkał się z niemieckiej strony z brutalną odprawą. Nie jestże to bijącym dowodem, że obstrukcyi niemieckiej nie rozchodzi się wcale o zadość uczynienie jej żądaniom narodowym — inaczej bowiem chwyciłaby się projektu oburącz — ale o pochwycenie rządów we własne ręce i usadowienie się na fotelach ministeryalnych z programem liberalnym. „Austryacki Szell“ ma wyjść z lewicy — inaczej Niemcy zostaną nieprzebłagani!“

Odpowiedź ta *Politik* mogłaby przekonać każdego, ktoby wogóle był zdolnym dać się przekonać — niestety niemiecka obstrukcya wcale do tego nie zdaje się być skłonną, jej prasa bowiem potrafiła w nią wmówić: iż chwila zwycięstwa się zbliża a pierwszym objawem tego zwycięstwa będzie mająca już w tych dniach nastąpić dymisya gabinetu hr. Thuna. I na ten temat, jak formalna ulewa, sypią się kombinacye za kombinacyami — a ustawicznie naturalnie wymieniane są nazwiska jako następców hr. Thuna, tych mężów, którzy sercem są zbliżeni do niemieckiej lewicy. Obecnie wysunięto naprzód ks. Alfreda Lichtensteina, a to na tej podstawie, iż od tygodnia bawi we Wiedniu i któregoś tam dnia rozmawiał z hr. Thunem!

Cesarz a w świcie monarszej i hr. Thun powraca w piątek do Wiednia. W sobotę ma przybyć tam z Budapesztu p. Szell w sprawie omówienia reszty spraw ugodowych, poczem w przyszłym tygodniu zostanie ostatecznie cała ugoda austro-węgierska opublikowaną, na Węgrzech jako ustawa sankcyonowana przez króla, w Austryi jako rozporządzenie cesarskie na mocy § 14 konstytucyi.

Jeden z dzienników czeskich dziwi się, dlaczego gabinet hr. Thuna, skazany już na upadek, tak bardzo angażuje się w celu przeprowadzenia ugody z Węgrami na podstawie § 14 — a dla tem większego zadokumentowania, iż dnie gabinetu hr. Thuna są policzone, donosi nawet, iż poszczególni członkowie jego szukają już prywatnych mieszkań we Wiedniu. Czy nie za przedwczesna pogłoska?

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 22 września.

Na to, co Pobiedonoscew wysłańcowi *N. Pressy* nagadał w sprawie czeskiej odpowiada *Politik*: „Czy nie zażartował sobie Pobiedonoscew — inaczej bowiem nie możemy sobie wytłumaczyć zupełnej jego nieświadomości stosunków austryackich, a zwłaszcza dążeń czeskich — chyba że informacye swoje czerpał wyłącznie z pism niemieckich. Nigdy żadnemu dojrzałemu politycznie Czechowi na myśl nie przyszło powoływać się na „patronat rosyjski“ albo czy to u urzędowych czy półurzędowych sfer rosyjskich szukać oparcia dla naszych aspiracyi. Jesteśmy świadomi tego, że w zapasach o ubezpieczenie naszego bytu narodowego na własnej jedynie sile budować możemy i że w twardej walce naszej zaledwo na ogólne zrozumienie, a już wcale nie poparcie tam na północy liczyć możemy. Panowie Łamański i Pobiedonoscew są przecie żywym tego dowodem. Nam wystarczy to, że istnieje wielkie, potężne państwo słowiańskie, które kiedyś w przyszłości — gdy imię dzisiejszego oberprokurora św. synodu zapadnie w noc zapomnienia — już we własnym interesie poczuje się zobowiązanem: „nie wydać nadal żadnej wioski słowiańskiej na pożarcie przez germanizacyę“ jak to car Aleksander I po-

---

25

Po drogach czasu.

Powieść H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

Wraz ze wzrastającą ciemnością i gęstością padających płatków śnieżnych chłód stawał się coraz dotkliwszym. W końcu — wszystkie odległe wzgórza jedno po drugiem znikły w ciemności. Lekki powiew zmienił się w wicher jęczący.

Za chwilę tarcza słoneczna została zasłoniętą w całości i tylko blade gwiazdy świeciły na niebie. Wszystko zapadło w cień nocny, wreszcie i niebo stało się czarnem.

Przestraszyłem się tych ogromnych ciemności. Przenikające mnie aż do kości zimno i ból płuc przy oddychaniu zmusiły mnie myśleć o odwrocie. Ogarniał mnie smutek śmiertelny.

Wtem, jak wielki łuk różowy, ukazał się brzeg tarczy słonecznej.

Zeszedłem z siodełka, by się orzeźwić, gdyż byłem zdrętwiały i nie czułem w sobie dość sił do powrotu.

Gdym stanął na nogach, spostrzegłem znowu jakiś przedmiot poruszający się na ławie piaszczystej. Na ten raz omyłka była niemożliwą - było to coś rzeczywiście żyjącego, okrągłego, jak balon dziecinny, tylko większy, z wlokącemi się z tyłu mackami, coś co skakało niesgrabnie w jedną i drugą stronę.

Przyznaję, żem omal nie zemdlał. Lecz przestrach, ażebym nie pozostał bezbronnym w tym zmierzchu strasznym, dodał mi tyle siły, żem wskoczył na siodełko.

XV.

Przypuszczam, ze długi przeciąg czasu pozostawałem na maszynie, nie zdając sobie sprawy z wrażeń. Gdym się ocknął, dzień i noc znowu migały przed moimi oczyma, słońce świeciło jasno i niebo było błękitne.

Odetchnąłem swobodniej.

Kontury okolicy stawały się wyraźniejszemi. Wskazówki na mym przyrządzie zegarowym obracały się w kierunku odwrotnym.

Nareszcie spostrzegłem znowu niewyraźne cienie domów, ślady ludzkości na schyłku, które również zmieniły się i przeszły, a po niejakim czasie, gdy wskazówka milionowa stanęła na zero, zmniejszywszy szybkość, zdołałem rozpoznać kontury domów naszej architektury lichej. Wskazówka tysiączna wróciła do swego punktu wyjścia, dzień i noc zmieniały się już powoli.

W końcu spostrzegłem ściany mej pracowni i zwolniłem bieg jeszcze więcej.

Zauważyłem rzecz, która wydała mi się dziwną. Zdaje mi się, iż mówiłem wam, że w chwili mego wyjazdu gdy szybkość biegu maszyny nie była jeszcze zbyt wielką, służąca moja biegła przez pokój jak raca. Po moim powrocie trafiłem akurat na chwilę, w której przechodziła przez pracownię, lecz na ten raz wszystkie jej ruchy były odwrotne w porównaniu z poprzedniemi: wkroczyła przez drzwi przeciwległe, spokojnie przebyła pracownię w kierunku przeciwnym i znikła za drzwiami, przez które weszła poprzednio.

Wtedy zatrzymałem maszynę — i znowu znalazłem się w mej starej pracowni, wśród swoich narzędzi, przyrządów, w porządku takim, w jakim je pozostawiłem.

Zeszedłem z siodełka i padłszy na fotel, przez kilka minut drżałem jak w febrze. Później, uspokoiwszy się, uśmiechnąłem się z zadowolenia, widząc, że jestem znowu u siebie.

Przypuszczam, że musiałem spać i że wszystko, o czem wam dopiero-co opowiadałem, było snem tylko...

A jednak znalazłem zmianę! Maszyna wyruszyła w drogę z pod lewej ściany pokoju, teraz zaś stała — jak widzieliście — pod prawą. Okoliczność ta wskazuje wam ścisłą odległość, dzielącą trawnik od podstawy Sfinksa Białego, w której Morlokowie ukryli moją maszynę...

Przez pewien czas czułem niejaką odrętwiałość mózgu, następnie spostrzegłem leżącą na stoliku *Pall Mall Gazette* z datą dzisiejszą i gdym spojrzał na zegar, wskazujący godzinę ósmą, usłyszałem wasze głosy i brzęk naczyń stołowych.

Zawahałem sie, gdyż byłem bardzo osłabionym i cierpiącym lecz gdy uczułem przyjemny zapach pieczeni, zdecydowałem się wejść do was. Reszta wiadoma wam. Przebrałem się, zjadłem obiad i opowiedziałem wam swoje przygody...“

XVI.

— Wiem — rzekł po chwili — że wszystko to wyda się wam nieprawdopodobnem; lecz dla mnie... jedyną rzeczą trudną do uwierzenia jest to, że znajduję się dziś tutaj, w tym pokoju, szczęśliwy, patrząc na wasze twarze przyjacielskie i opowiadając wam te dziwne wypadki.

A zwróciwszy się do doktora, dodał:

— Nie, nie spodziewam się, byście mi uwierzyli. Poczytajcie opowiadanie moje za fikcyę, lub za proroctwo. Powiedzcie, że był to sen podczas drzemki w pracowni, że rozmyślając nad losami ludzkości, zmyśliłem tę bajkę. Moje zapewnienie o prawdzie uważajcie za zwykły środek artystyczny, w celu wzbudzenia ciekawości. Tak zapatruję się, co powiecie o tem?...

Wziął fajkę i popiół z niej zaczął wytrząsać w kominku.

Nastała chwila milczenia.

Spojrzałem po twarzach słuchaczów. Doktór uporczywie przyglądał się sir Williamowi, redaktor utkwił wzrok w koniec swego cygara, dziennikarz patrzył na zegarek; inni, o ile przypominam sobie, siedzieli nieruchomie.

— Jaka szkoda — z westchnieniem rzekł redaktor, kładąc dłoń na ramieniu sir Williama — że nie jesteś pan literatem.

— Wierzysz pan w opowiadanie moje?

— Ależ..

— Wiedziałem, że nie wierzysz.

Nałożył fajkę, zapalił ją i rzekł:

— Prawdę powiedziawszy, ja sam prawie nie wierzę. A jednak...

Wzrok jego z wyrazem zapytania zatrzymał się na leżących na stole kwiatach zwiędniętych.

Następnie popatrzył na rękę, w której trzymał fajkę i zauważyłem, że przyglądał się niezupełnie zagojonym ranom.

Doktor podszedł do lampy, przyjrzał się kwiatom i rzekł:

— Dziwna forma słupka.

Psycholog wziął drugi okaz i przyglądał mu się uważnie.

— Do licha! — rzekł dziennikarz — trzy kwadranse na pierwszą. Jak ja powrócę do siebie?

— Znajdziesz jeszcze dorożkę na ulicy — odrzekł psycholog.

— Ogromnie ciekawy kwiat — rzekł doktor. — Nie mogę poznać, do jakiej rodziny należy. Czy mogę go wziąć?

Sir William zawahał się, poczem odrzekł:

— Nie!

— Skąd je pan masz, w samej rzeczy? — zapytał doktor.

— Sir William uniósł ręką rękę do czoła i mówił jak człowiek usiłujący zapamiętać jakąś myśl:

— Podczas podróży mojej włożyła mi je do kieszeni Una.

Powiódł wzrokiem po pokoju i dodał:

(Dok. nast.)

Kufry, kuferki, torby, nessesery i wszelkie przybory do podróży poleca E. Machayski, Lwów, ul. Jagiellońska róg 3 Maja.

wiedział. Rosya by chyba samą siebie zdradziła, gdyby kiedy miało być inaczej".

Poczciwy organ Czechów snać przeocza, że Rosya odrzekła się już Słowiańszczyzny, że od lat kilku wszem wobec oświadcza: „Azya to Rosya, a Rosya to Azya". Gotowa ona i nadal państwami i ludami słowiańskiemi obracać, jako pionkami swojej własnej rosyjskiej — a nie słowiańskiej — polityki, chętnie przyjmuje składane sobie od tej i owej garstki Słowian hołdy, a nawet gotowa podłych żebraków wspierać lichą jałmużną pieniężną. Ale i na tem koniec. W tych właśnie dniach może sobie Czesi przypomną, że jeżeli prócz Bismarka kto się przyczynił do unieważnienia „patentu wrześniowego" to dyplomacya rosyjska.

Gdzie Aleksander I. a gdzie Pobiedonoscew! Rosya pozwoli Niemcom na zgermanizowanie wszystkiego, co słowiańskie — zarówno w Rzeszy, jaki w Austryi — pozwoli na zmadiaryzowanie na Węgrzech, byle sama u siebie wszystko zmoskwicić mogła. Rosya zapatrzoną jest w Chiny, Indye, Persyę, w zatokę Perską i w ocean Indyjski — bo są dla niej bliskie, a wszelka narażona na germanizacyę wieś słowiańska jest dla niej dalszą niż góry abisyńskie... O tem wszystkiem powinni przecież wiedzieć rozsądni Czesi, bo aż nadto mieli czasu i dojmujących sposobności do otrzeźwienia się z rusofilizmu i jeśli obecnie wracają czasem do tego tematu, to chyba dla postraszenia Niemców caratem. Ba, gdyby się Niemcy nastraszyć dali!

Cesarz niemiecki już poluje w Szwecyi, a carstwo rosyjscy tymczasem odwiedzą jego bratanka w Kielu i udadzą się do Darmsztadu. Pewnem jest, że zjazd cesarza z carem był zrazu na tę porę naznaczony, bo wyjazd cesarza do Szwecyi był już odroczony i hr. Murawiew „na długo" przybył do Wiesbadenu.

Ale właśnie onegdaj wyjechał rosyjski minister spraw zagranicznych z Wiesbadenu do Montreux i zjazd obu cesarzy ma nastąpić dopiero za powrotem cesarza i to w Berlinie. Tymczasem wyjaśni się sprawa transvaalska: wojna czy pokój? — a jeżeli wojna to jaki będzie jej początek?

We Włoszech przypadła onegdaj znowu rocznica zaboru Rzymu przez wojska Wiktora Emanuela i masonów, obchodzona jako święto narodowe. Telegramy nie donoszą o żadnym entuzyazmie. W Rzymie odbyła się zwykła parada koło bramy Porta Pia, odczytano zwyczajny telegram, nadesłany od króla — i nic więcej. Jak już Prusaków nie entuzyazmuje rocznica Sedanu, tak tem trudniej zgalwanizować Włochów rocznicą, która w następstwie tylko nędzę polityczną i finansową i niemal bankructwo, jakby karę Bożą, na naród sprowadziła.

Jak przepowiedzieliśmy, wszystkie organa żydowizmu nietylko zaniechały walki przeciw wystawie paryzkiej, ale wszelakiemi trąbami i bębnami wzywają do udziału w niej i do jej zwiedzania. Wszak każda wystawa to złoty geszeft dla prasy żydowskiej! Wycofała się więc z agitacyi przeciw wystawie paryzkiej tem skwapliwiej, że zewsząd, ze wszystkich bez wyjątku krajów gromko odezwały się głosy: „A co nam Dreyfus! Nam chodzi o poznanie materyalnych postępów całego świata, o zmierzenie naszego talentu i pracy naszej z talentami i pracami reszty świata". Prasa żydowska spostrzegła się szybko, że ową agitacyą może do reszty pogrzebać Dreyfusa, że są liczne sfery, które rewizyą jego procesu popierały nie dla samej miłości żydowizmu, ale raczej dla przywrócenia spokoju i tem świetniejszego udania się wystawy. Gdyby więc prasa żydowska była dalej agitowała i nie cofnęła się w porę, byłyby ją te sfery opuściły i cały świat byłby poznał, że tylko sami żydzi agitują, a skutki tego poznania mogły były być fatalnemi dla żydowizmu.

Dreyfusada i proces rojalistów.

Lwów d. 22 września.

Cała nadzieja mściwości żydowskiej polega teraz na procesie rojalistów. Ale i tu się pokazuje, że bardzo wielu z tych, którzy byli za rewizyą procesu Dreyfusa, wcale nie są za tym nowym procesem. Paryski *Figaro*, który z obojętnego zamienił się był w zagorzałego zwolennika Dreyfusa, pisze: „Sporządzony przez Bernarda akt oskarżenia jest mistrzowskiem dziełem kunsztu procederowego, ale jest też tam wiele nieprawdopodobieństw. W tych, co znają agitacyę rojalistowską, nigdy nikt nie wmówi, jakoby monarchiści stworzyli syndykaty robotnicze, zaopatrzone w pieniądze dla wywoływania rozruchów i strejków, któreby monarchiści wyzyskać mogli. Rządy monarchiczne, to rządy honoru, jak już Monteskiusz powiedział i takim orężem nie walczą. Monarchii niepodobna przywrócić takiemi procedurami rewolucyjnemi, a gdyby mimo to, pod takiemi warunkami wróciła, czekałaby ją tylko hańba i blizki upadek".

Nawet organ geheimrathów berlińskich *Post*, która zaciera ręce wobec wszystkiego, co rozprzęga Francyę, widzi się zmuszoną przyznać, że istnieje wprawdzie spisek — nie można dojrzeć atoli zamachu. Tak samo pisze rojalistowski *Gaulois*: „Jaka może być łączność między rojalistami a Derouledem, a przedewszystkiem, gdzie tu jest zamach?"... *Post* dodaje: „A co czyni kościół? — oto wielki znak zapytania, przed którym stoi republika. A kto tę pytanie rozwiąże, może sobie zdobyć wieczną wdzięczność Francyi. I gdzie zbawca?"... Otóż kościół milczy, w to atoli, aby zasobny zakon asumpcyonistów pieniądzmi wspierał knowania rojalistów, nikt nie wierzy, nawet ci, którzy tak twierdzą. Papież przemówił w encyklice do episkopatu i kleru francuskiego, ale wcale nie w interesie Dreyfusa, jak to starała się dowieść prasa żydowska i wcale się nie miesza do spraw politycznych, które Francyą obecnie targają, ale zajmuje się sprawami czysto duchownemi i kościelnemi, a pod względem politycznym jest ważnym ustęp, zalecający uległość dla władzy, co Leon XIII już niejednokrotnie wypowiadał w swoich listach i encyklikach do Francuzów.

Słusznie zaciekły wróg katolicyzmu *Post* zapytuje o kościół we Francyi. Wszystko tam się skompromitowało, zmitrężyło, stargało do nitki: monarchizm, republikanizm, socyalizm, żydowizm, masonizm. Stoi cało i silnie jeden tylko kościół i coraz bardziej potężnieje, pomimo ateizmu bardzo znacznej części narodu francuskiego i to nietylko inteligencyi miejskiej, ale i ludu wiejskiego. Kto atoli wierzy, ten wierzy całą duszą i z całem poświęceniem. Co czyni kościół francuski jako kościół, to światu wiadomo aż do najdzikszych zakątów świata murzyńskiego. Ale co uczyni pod względem politycznym?... To pytanie gryzie zagorzałego protestanta. Odpowiedź jasna — będzie musiał odrodzić Francyę, aby znowu ktoś miał do napisania: *Gesta Dei per Francos*.

Z izby sądowej.

(*Cukiernik przed sądem*).

Lwów 22 września.

W dalszym ciągu rozprawy czwartkowej przeciw Władysławowi Czerwińskiemu ze Stanisławowa o kradzież i oszustwo, świadek Kalina oświadczył też, że przypomina sobie teraz dokładnie, jak podając kawę komuś w cukierni, widział pryncypała chowającego cichaczem pulares p. Franciszka Teodorowicza do kasy. Dalej opowiadał, że Czerwiński grywał po nocach grubo w karty, a gdy przegrał bił rano chłopców i targał za uszy. Miał także jakieś stosunki z niejakim Landem „żydem bez zajęcia" itp. Następnie odczytano zeznania świadka Snopka, kolegi Kaliny z praktyki cukiernianej u Czerwińskiego. Snopek twierdzi stanowczo, że Czerwiński „dmuchnął" pulares p. Teodorowicza, ale z obawy przed zemstą pryncypała nie uwiadomił o tem okradzionego.

Gdy uciekł z terminu wówczas mógł i chciał uwiadomić o tem wszystkiem p. Teodorowicza, ale nie mógł go odszukać. Dalej po zeznaniach tych dodaje Snopek, że na krótki czas przed śledztwem przyjechał do niego do Otyni niejaki Aberle, faktotum Czerwińskiego i zabrał go do Stanisławowa. Tu w towarzystwie oskarzonego starał się wmówić w niego, że nic nie widział i obiecywał dać mu 15 zł. na koszta wypisu, bo chłopak potrzebował wówczas na ten cel pieniędzy. Snopek, przestraszony zgadzał się na wszystko, co mu mówili, ale w śledztwie wyznał otwarcie, co wiedział.

Swiadek Aberle, pomocnik cukierniczy, prowadzący od 18 lat kuchnię u Czerwińskiego, mówił, że nie wierzy w to, aby Czerwiński popełnił kradzież pularesu i wyrażał się z uznaniem i szacunkiem o swoim pryncypale. Co do zeznań Snopka o chęci wpływania na usposobienie chłopca oświadczył, że w czasie śledztwa gdy sędzia wyszedł, pisarz namawiał chłopca, aby zeznawał na niekorzyść Czerwińskiego, bo to jemu, Snopkowi wyjdzie na dobre.

Aberle przyznał, że chłopaka przywiózł i starał się, aby go nie zbałamucono, czynił to jednak z miłości dla pryncypała i bez jego wiedzy.

Czerwiński oświadczył, że ze Snopkiem od czasu jego ucieczki z terminu nie rozmawiał wcale.

Potem rozprawę przerwano do piątku.

Piątkowa ranna rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9 wobec bardzo licznego audytoryum, składającego się przeważnie z cukierników i cukierniczek lwowskich a po części i z kawiarzy. Świat teatralny na razie reprezentowany jest słabo chociaż rozprawa prawdopodobnie będzie dotyczyła w pewnych punktach personalu operetki p. Myszkowskiego z czasów jej pobytu w Stanisławowie

Swiadek Aberle składał dalej swe zeznania, ale wikłał się do tego stopnia, że przewodniczący zagroził mu aresztem śledczym, co powstrzymało potok jego wymowy i zmusiło trybunał do zaprzestania dalszych badań. Tyle skonstatowano z wywodów jego że Kalina zdefraudował raz w cukierni 2 zł. rzekomo na szkodę Czerwińskiego.

Świadek Alfred Waldek był zatrudniony w cukierni Czerwińskiego od października 1888 do końca grudnia 1897 zna więc bardzo dobrze Kalinę i Snopka. Nie widział osobiście jak Czerwiński kradł pulares p. Teodorowicza, lecz słyszał o tem od Kaliny i Snopka. Co do Kaliny to świadek zeznaje, że Czerwiński wyrażał się zawsze o nim z uznaniem i stanowczo zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek znaleziono u Kaliny pieniądze niewiadomego pochodzenia, jak to utrzymywał Czerwiński. Dalej opowiadał, że oskarżony grywał w karty i dość często przegrywał. Grywał w hotelu, w kawiarniach, tudzież w kasynie i kółku mieszczańskim, ale z obu tych instytucyi został wykluczony.

Co spowodowało wyeliminowanie Wł. Czerwińskiego z tych klubów towarzyskich, tego świadek nie wie. Czerwiński zdaniem świadka był chciwy i zatrzymał mu zapłatę w kwocie 12 zł. której mimo nakazu starostwa dotąd mu nie zapłacił.

Świadek zeznania swe czynił głosem przyciszonym i nie mówił niczego z własnej inicyatywy lecz odpowiadał tylko na pytania przewodniczącego lub obrońcy dr. Sumpera-Solańskiego.

O pożyciu Czerwińskiego z nieboszczką żoną świadek opowiadał wiele szczegółów tak, że dr. Sumper wyraził mu swe zdziwienie, iż mając lat 17 mógł być tak bystrym obserwatorem stosunków małżeńskich.

Czerwiński zarzucił i temu świadkowi, że popełnił „u niego malwersacye w cukrze na korzyść swych krewnych t. j. kochanek" pokazało się jednak z toku rozprawy że malwersacye te ograniczyły się do kilku cukierków, które mu do kuchni przyniósł któryś z „piccolów".

Ferdynand Domański, dyetaryusz szpitala powszechnego stanisławowskiego, który był także na praktyce u Czerwińskiego słyszał od Kaliny, że Czerwiński „skręcił" pulares p. Teodorowicza. Swiadek nie zeznał prócz tego nic ciekawego z wyjątkiem tego, że Czerwiński był dla niego dobrym i karał go „według zasługi".

Ludwik Tresler, konduktor kolejowy — a przed laty praktykant w cukierni Czerwińskiego — oświadczył, że wie od Kaliny o kradzieży pularesu popełnionej przez Czerwińskiego, czy to jednak jest prawdą ręczyć nie może.

Świadek Maurycy Lande, ów „żyd bez zajęcia" o którym wspomniano w pierwszym dniu rozprawy, składał zeznania zupełnie niezgodne z zeznaniami złożonymi w śledztwie, wskutek czego przewodniczący zwrócił mu uwagę, że znajduje się na najlepszej drodze do kryminału. Lande twierdził, że jest „przyjacielem" Czerwińskiego.

Przewodniczący odczytał świadkowi zeznania, które złożył w śledztwie a z zeznań tych wynika, że Lande słyszał o fakcie zniknięcia pularesu od któregoś z „piccolów" i w parę dni potem usłyszał znów, że pulares znalazł się koło bóżnicy.

Obecnie twierdzi Lande, że pularesu Czerwiński nie wziął, gdyż był wówczas w cukierni, gdy p. Teodorowicz płacił i nie widział tego. Zeznał dalej, że fakt opowiedziany przez Aberlego o tem, iż pisarz pragnął w czasie nieobecności sędziego śledczego namówić p. Snopka do składania zeznań na niekorzyść Czerwińskiego jest prawdziwy.

Przewodniczący uczynił uwagę, że w sprawie tej rzekomej korupcyi, albo pisarz albo sędzia wychodzą wedle potrzeby świadków Czerwińskiego.

Lande twierdził, że Kalinie chciał wyrobić napowrót posadę u Czerwińskiego, ale Czerwiński pod żadnym warunkiem nie chciał go przyjąć.

Kalina na te słowa oświadczył, że nie chciał wcale powrócić do dawnej kondycyi i że Lande mówi nieprawdę.

Lande znowu na to przypominał Kalinie najdrobniejsze szczegóły tych starań i mówił, że gdy Kalina dowiedział się od niego o odmowczej odpowiedzi Czerwińskiego, krzyknął: „Ja go nauczę rozumu..." a następnie prosił go o pożyczkę 2 zł. bo chciał wyjechać. Lande obiecał mu pożyczyć te pieniądze, ale nie uczynił tego.

Kalina zaprzeczył temu i prosił sądu, aby zapytano ojca jego, czy Lande był przez niego samego kiedykolwiek proszony o „protekcyę" do Czerwińskiego, lub o pożyczkę, a dodał, że bardzo często sam Lande pożyczał od jego ojca po parę „szóstek".

Przewodniczący odczytał potem dalej zeznanie Landego, złożone w śledztwie a dotyczące Snopka. W śledztwie Lande oświadczył że Snopek po wyjściu od sędziego śledczego oświadczył mu, że zeznawał na korzyść Czerwińskiego.

Przewodniczący opierając się na tem, że zeznania świadka Maurycego Landego w śledztwie jak i obecnie przed trybunałem przysięgłych pod przysięgą nawzajem się znoszą, zarządził odstawienie tegoż świadka do aresztów śledczych i oddał go w śledztwo o krzywoprzysięstwo.

Potem obrońca Czerwińskiego dr. Solański postawił wniosek, aby celem wyjaśnienia pożycia Czerwińskiego z jego nieboszczką żoną przesłuchać jako świadków Michała i Ksenię Borysiuków dawnych służących oskarzonego, tudzież krewną jego Zenobię Chlebowską.

Dr. Dulęba imieniem swego klienta Markowskiego prosił natomiast o przesłuchanie p. Skierydowicza dyrektora szkoły z Maryampola, który może zdaniem jego poświadczyć, że Markowski jego najpierw chciał wyswatać z Fogtową.

Prokurator p. Schneider sprzeciwił się obu wnioskom, a obrońcy odpowiadali mu w długich wywodach.

Przed rozstrzygnięciem sprawy powołania tych świadków przed trybunał przewodniczący radca Gołkowski zawiadomił prokuratora i o obrońców, że otrzymał od jakiegoś p. Tymolskiego list odnoszący się do obecnej sprawy i dał im list ów do odczytania.

Obrońcy w sprawie listu nie postawili żadnych wniosków i dopiero gdy prokurator uznał, że list ów należy odczytać po przesłuchaniu zacytowanego w nim świadka Stanisława Kurkiewicza, zatrudnionego w jednej z lwowskich fabryk cukierków, obrońca dr. Solański uznał list ów za prosty paszkwil prawie anonimowy i wystosował do prokuratora pytanie, na jakiej zasadzie chce powołać świadka Kurkiewicza.

Prokurator oświadczył wówczas, że powołać chce tego świadka na okoliczności podane w tym a liście dotyczące przeszłości Czerwińskiego, który wedle twierdzenia autora listu przybywszy w r. 1867 z Królestwa do Lwowa jako parobczak był zrazu w ówczesnej cukierni Wyspiańskiego, skąd później wydalony, pod nazwiskiem Żabikowskiego wstąpił do sklepu p. Żołyńskiego, gdzie złapany na kradzieży otrzymał 25 kijów i został napędzony ze służby itd.

Dr. Solański oburzony do żywego na prokuratora uznał wyjaśnienia jego za „uboczne" odczytanie listu, na co prokurator zwrócił mu uwagę, iż sam żądał podania tych okoliczności.

Rozprawa trwa dalej.

Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów d. 22 września.

(Ku czci śp. hr. W. Dzieduszyckiego. — Wybór ad hoc. — Interpelacya dra Loewensteina. — Fundacya im. Januszewskich. — Rekonstrukcya ratusza i kościoła Maryi P. Snieżnej. — Karczma i żyd. — Drobne uchwały.)

Dr. Małachowski uwiadomił wczoraj radę, że cesarz polecił Lwowowi podziękować za życzenia złożone mu w dniu urodzin, poczem wypowiedział gorącą przemowę na cześć śp. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, honorowego obywatela miasta i dobroczyńcy jego

Mowy tej wysłuchali radni stojąc.

Następnie prezydent przedstawił trzy wnioski powzięte na zgromadzeniu delegatów, a mianowicie 1) aby wysłać na pogrzeb 5 deputatów desygnowanych z łona rady przez prezydenta 2) aby na trumnie zmarłego złożyć imieniem gminy wieniec srebrny ze stosownym napisem i 3) aby jednę z ulic lwowskich nazwać ku wiecznej pamięci jego. imieniem.

Wnioski te zostały jednogłośnie uchwalone, poczem na wniosek prezydenta udzielono dr. Rydygierowi 4 tygodniowego urlopu.

Dr. Gerstman postawił nagły wniosek, aby wybrać delegata do wydziału lwowskiego towarzystwa muzycznego, gdyż gminie miasta jako dającej rocznie 1000 zł. na rzecz towarzystwa przysłuża prawo posiadania swego reprezentanta w wydziale tego towarzystwa, co w obecnej chwili wyboru dyrektora towarzystwa jest rzeczą wielkiej wagi.

Rada uznała nagłość tego wniosku i delegatem swoim wybrała dr. Radziszewskiego.

Następnie dr. Loewenstein zainterpelował prezydenta, czy komisya sanitarna i magistrat wglądnęły w to, o ile obecny stan robót wodociągowych stoi w sprzeczności z najprostszymi wymogami pod względem hygieny miasta. Mowca oświadczył, że zdaniem poważnych kół lekarskich zimnica, malarya i inne epidemiczne choroby idą w ślad za rozkopywaniem ulic i przewlekaniem robót.

W odpowiedzi prezydent objaśnił radę, że komisya sanitarna skierowała już w tym kierunku swe czynności i wydała szereg zarządzeń ochronnych, których się ściśle przestrzega, tudzież, że przedsiębiorca przyspieszył już tempo robót, zwłaszcza, iż komisya wodociągowa zagroziła mu odebraniem robót, jeśli do 31 października nie wykończy ich o tyle, o ile zobowiązał się do tego kontraktem.

Z kolei z porządku dziennego dr. Starczewski przedstawił sprawę fundacyi Teofila i Hersylii Januszewskich. Fundacya ta w r. 1870 wynosiła 50.900 zł. i obecnie wchodzi w życie, gdyż ostatnie dożywocie, jakie ciążyło na niej, wygasło ze śmiercią p. Sobieszczańskiej.

Obecnie ma fundacya około 78.000 zł. a z procentów tej sumy wedle woli testatorów mają być ustanowione stypendya po 300 zł. rocznie dla techników polskiej i ruskiej narodowości, którzy ukończywszy którą z wyższych szkół technicznych, istniejących w obrębie ziem Polski, pragną na dwa lata wyjechać za granicę na dalsze studya, lub przez dwa lata poświęcić się praktycznej nauce zawodowej rękodzielniczej lub technicznej.

Testatorzy poruczyli rozdawnictwo tych stypendyów wydziałowi krajowemu w razie jeśli będzie pochodzić z wolnych wyborów, w przeciwnym wypadku rozdawnictwo w $^3/_4$ przypada gminie m. Lwowa, a w $^1/_4$ gminie m. Krakowa.

Na wniosek referenta uchwalono, aby w danym wypadku reprezentacya gminy lwowskiej przyjęła na siebie obowiązek rozdawnictwa tych stypendyów.

P. Riedel zażądał, aby przyzwolono na rekonstrukcyę parterowych kloak w ratuszu kosztem części 3.000 zł. przeznaczonych budżetem na utrzymanie gmachu ratuszowego, a to zanim przeprowadzoną zostanie rekonstrukcya tegoż gmachu w zupełności, gdyż ubikacye te znajdują się w tak smutnym stanie, „iż zostałyby już dawno z urzędu zamknięte, gdyby nie mieściły się w ratuszu"... Żądanie to po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Soleski i Walichiewicz, zostało uwzględnione.

W dalszym toku narad p. Gołąb zażądał przyznania 3.180 zł. na restauracyę zewnętrzną kościoła P. Maryi Snieżnej, który został już kosztem gminy wewnątrz przyprowadzony do porządku.

Żądany kredyt przyznano, przyczem na wniosek prof. dra Ćwiklińskiego, poparty przez dra Maryańskiego, polecono, aby przed zatwierdzeniem planów tej restauracyi zasięgnięto zdania konserwatora lwowskiego p. Antoniewicza.

Na wniosek dr. Maryańskiego wydzierżawiono karczmę w Hołosku Wielkiem Róży Eitelbergowej. Widać żaden dzierżawca katolik się nie zgłosił.

Uchwalono także zaprowadzić „dzienniki" dla wszystkich budowanych gmachów, w których kontrolne organa magistrackie zapisywałyby swe uwagi. W dziennikach tych ma się też znajdować zaproponowana przez dra Piska osobna rubryka: „Zarządzenia i uwagi dotyczące bezpieczeństwa robotników".

Towarzystwu izraelickiemu „Ognisko" odmówiono subwencyi, a na prośbę „Bratniej pomocy akademików" przeznaczono 500 zł. na budowę domu akademickiego, poczem termin losowań zapomóg dla rzemieślników z fundacyi Blanka oznaczono na 4 grudnia bieżącego roku.

W końcu uznano w zasadzie potrzebę ustanowienia miejskiego lekarza okulisty dla lwowskich szkół w ogóle i na tem o godzinie 10 zakończono obrady.

Od Administracyi.

Upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty na czwarty kwartał bieżącego roku. Warunki przedpłaty zostają dotychczasowe.

Z początkiem kwartału rozpoczniemy w obu fejletonach druk nowych powieści.

KRONIKA.

Lwów dnia 22 Września.

Zgon śp. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Prezes Koła Polskiego wysłał do rodziny zmarłego następujący telegram: „W imieniu Koła posłów polskich w radzie państwa zasyłam wyraz najgłębszego współczucia i żalu z powodu zgonu śp. Włodzimierza Dzieduszyckiego pełny czci i uwielbienia dla Jego wielkich cnót obywatelskich i zasług położonych dla Ojczyzny. Imieniem Koła poseł Struszkiewicz weźmie udział w obrzędzie pogrzebowym. *Jaworski* mp."

Na pogrzeb śp. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego w imieniu Akademii umiejętności wyjeżdża prezes Stanisław Tarnowski i wiceprezes Fryderyk Zoll, imieniem m. Krakowa pierwszy wiceprezydent dr. Karol Pieniążek.

Towarzystwo lekarzy galicyjskich będzie reprezentowane na pogrzebie śp. Włodzimierza Dzieduszyckiego przez swego prezesa dr. Józefa Merunowicza.

Polskie towarzystwo przyrodników im. Kopernika z prasza wszystkich pracowników na polu nauk przyrodniczych do wzięcia udziału w pogrzebie swego członka honorowego Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, twórcy i założyciela Muzeum im. Dzieduszyckich, wspaniałomyślnego opiekuna nauk i kształcącej się młodzieży.

Mianowania. Ministerstwo handlu przeniosło starszego zarządcę pocztowego Maryana Bilińskiego z Tarnopola do Krakowa, ustanawiając go zastępcą dyrektora urzędu.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbowej zamianowało oficyałem rachunkowym w X. klasie rangi asystenta rachunkowego Markiana Czemeryńskiego a asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi praktykantów rachunkowych: Jana Wróbla, Władysława Chrzanowskiego i Józefa Mazurskiego.

Wybor uzupełniający do rady powiatowej kołomyjskiej rozpisany na dzień 12 lipca b. r. na dwóch członków nie przyszedł do sku dla braku kompletu uprawnionego do wyboru rady miejskiej.

Namiestnictwo rozpisuje ponownie wybór uzupełniający dwóch członków rady powiatowej z miasta Kołomyi na dzień 31 października b. r.

Ślub. Dnia 15 października br. pobłogosławiony będzie w Krzyworówni w powiecie kosowskim ślub córki właścicieli tych dóbr pp. Stanisława i Otylii z baronów Wassilków Przybyłowskich, panny Heleny Przybyłowskich z p. Wasyliką Grekiem z Bukowiny.

Pogodę zapowiada na sobotę wiedeńskie biuro meteorologiczne dla Galicyi zachodniej: „Jeszcze pochmurno, deszcz i chłodno, następnie podwyższenie temperatuy" — dla wschodniej: „Miejscami pochmuro, ciepło."

Syndykami stale urzędującymi dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego, zamianowani zostali adwokaci: dr. Władysław Margasz i dr. Wincenty Bałaban.

Na lwowski pomnik Mickiewicza ofiarowała krakowska rada miejska 1000 zł.

Nowości na jesień z konfekcyi damskiej poleca MAGAZYN SCHAYERÓW we Lwowie.

Lista ministeryalna. Hr. Thun jeszcze nie myśli o dymisyi — a listy nowego gabinetu już obiegają. *Deutsche Ztg.* podaje jedną z takich list, która naturalnie ma za sobą tyle prawdopodobieństwa, ile nieprawdopodobieństwa. Wedle tej listy prezesostwo gabinetu objąłby br. Dipauli, obrony krajowej Welsersheimb, skarbu Kaizl, oświaty dr. Fuchs, sprawiedliwości Piniński, kolei Biliński, handlu Milewski albo hr. Zedtwitz, rolnictwo Berks, ministrem dla Galicyi zostałby Jędrzejowicz a dla Czech Engel. *Deutsche Ztg.* jak widzimy, nie żałowała Polakom fotelów ministeryalnych!

O podwyższeniu płac. W najbliższych dniach ma być ogłoszone rozporządzenie, regulujące płace straży skarbowej. Podobno byt materyalny i społeczny tych funkcyonaryuszów ma być znacznie polepszony. Pobory innych jeszcze kategoryi służby państwowej mają niebawem ulec zmianie na lepsze.

Na czas zjazdu dziennikarskiego krakowskiego tj. na dniu od 22 do 26 bm. pozwoliło ministerstwo handlu na bezpośrednią komunikacyę telefoniczną między Krakowem a Pragą. Trzy minuty rozmowy kosztować mają 2 zł.

Na zjeździe słowiańskich dziennikarzy reprezentować będą *Gazetę Narodową*: Platon Kostecki, poseł Teofil Merunowicz i dr. Aleksander Vogel.

Dyrektura towarzystwa muzycznego. Że p. Henryk Melcer jest artystą w całem tego słowa znaczeniu i że pozyskanie jego na dyrektora lwowskiego konserwatoryum przyniosłoby tylko pożytek tej instytucyi i sztuce, w to chyba nikt nie wątpi—a jednak ma się uczucie, jak gdyby wszystko czynione było, byle go nie dopuścić na to stanowisko, a tem samem i pozbyć się ze Lwowa. Opinia, jaką dało grono profesorów konserwatoryum, świadczy pięknie o ich koleżeństwie — ale tylko o tem—i wydział towarzystwa muzycznego, od którego decyzya zawisła, winien do tej opinii tylko to znaczenie przywiązywać.

Czas bardzo trafnie o sprawie tej pisze: „Potrzeba człowieka energicznego, zdolnego, artysty w każdym calu. Takim jest niezawodnie Henryk Melcer, o którym chyba długo rozpisywać się nie trzeba. Nazwisko jego posiada już prawie europejską sławę w świecie artystycznym, a wybór jego rzuci niezwykły blask na nasza instytucyę. Wobec niego cofnąć się powinny wszelkie lokalne, choćby nawet pod niektórymi względami cenne kandydatury. Tutaj musi tylko rozstrzygać interes towarzystwa. Dano już dobry przykład i tak p. Stanisław Niewiadomski, wybitny krytyk i bardzo zdolny i popularny kompozytor, którego rozumnemu udziałowi w sprawach towarzystwa za życia Schwarza, instytucya ta zawdzięcza z pewnością połowę powodzenia, zupełnie się usunął i oświadczył, że posady dyrektora nie przyjmie, chociaż oddawna już uchodził za wielce poważnego i odpowiedniego kandydata. Oby wszyscy inni poszli za tym chwalebnym przykładem podporządkowania własnej osoby pod dobro instytucyi. W każdym razie miejmy nadzieję i otuchę, że piekąca ta sprawa, która tyle wywołała niepotrzebnych kwasów, możliwie i szybko załatwiona zostanie wyborem Melcera i że w łonie towarzystwa zapanuje znowu zgoda i harmonia".

O posadę dyrektora towarzystwa muzycznego jest już tylko trzech kompetentów tj. pp. Sołtys, Melcer i Słomkowski, albowiem czwarty z kandydatów polskich p. Jarecki, podanie swoje wycofał.

W Piątek wieczorem ma rozstrzygnąć wydział towarzystwa muzycznego sprawę obsadzenia tej posady.

Dr. Dukiet, właściciel zakładu gimnastyki szwedzkiej leczniczej i masażu powrócił już z Rymanowa i mieszka przy ul. Słowackiego l. 16.

W Złoczowie odsłonięto uroczyście w środę pomnik Mickiewicza. Pomnik jest dziełem artysty-rzeźbiarza Dykasa. Po nabożeństwie w kościele, ruszono w pochodzie z udziałem „Sokołów" dziatwy i powstańców z r. 1863 przed pomnik, gdzie pierwszy przemówił przewodniczący komitetu dr. Heyne. Następnie ks. proboszcz Stachow dokonał poświęcenia pomnika. Wiceburmistrz miasta p. Wesołowski przyjął pomnik w opiekę miasta. Zakończyła uroczystość defilada stowarzyszeń.

Z Sanoka piszą nam: Dwa tysiące wozów kolejowych wyrobiła fabryka wagonów i maszyn w Sanoku. Dziś oglądaliśmy na dworcu kolejowym w Sanoku ów dwutysiączny wóz wyrobiony w tej fabryce. Wóz tak zwany konduktorski mieścił na sobie olbrzymią cyfrę 2.000, ozdobioną zielenią i chorągiewkami i wyczekiwał nadejścia ciężarowego pociągu, który przybywszy zabrał go w drogę.

Zasługa w tem wielka dyrektora tej fabryki p. Kazimierza Lipińskiego, który polski przemysł i polskie rękodzieła, lekceważone przez obcych, a co boleśniejsze przez swoich — podniósł do takiej wyżyny, iż zarządzaną przez niego fabrykę można nazwać chlubą polskiego przemysłu, chlubą kraju.

Kręcą się po Galicyi jacyś ajenci i werbują naszych rękodzielników: ślusarzy, tokarzy żelaza, kowali, odlewaczy metalu, stolarzy, kotlarzy etc. do Bośnii, do jakiejś nowo powstałej fabryki. Trzeba być ostrożnym przed robieniem umów, gdyż utracić miejsce w kraju, pozostawić tu rodzinę i swoich, a potem w obcym kraju osiąść na lodzie a rodzinę pozostawić w nędzy — to nie wesoła perspektywa.

Za rozruchy w Żabiu gdzie w lecie r. b. huculi napadli z bronią w ręku na komisyę sądową w lesie i nie pozwolili jej dokonać pomiarów, sądził winnych kołomyjski trybunał i ława przysięgłych. Rozprawa sam fakt stwierdziła, ale przysięgli, przedmieszczanie kołomyjscy, nie uznali huculów winnymi i sąd puścił ich na wolność.

Z Zaloziec piszą nam: Dnia 20 bm. wybuchł w okolicznej wsi, Nyszkowcach, około godz 2 popołudniu pożar. Pomimo silnego wiatru i gęstego zabudowania wsi, spłonęły tylko 3 domy gospodarskie. Zawdzięczyć to należy p. Ant. Garapichowi, naczelnikowi gminy, który zaraz ze swymi oficyalistami i sługami dworskimi na miejsce wyruszył i zlokalizowanie pożaru przyspieszył. Wielce przyczynili się też p. Sosnowski c. k. nadstrażnik skarbowy oraz cały posterunek żandarmeryi z wachmistrzem p. Maziarzem na czele.

W Dynowie 20 bm. wybuchł pożar w domu żydowskim na Rynku i mimo groźnego niebezpieczeństwa zdołano zlokalizować go na jedno tylko domostwo.

W sprawie powodzi. Konferencya w biurze krakowskiego delegata p. Laskowskiego odbyła się w czwartek popołudniu z udziałem reprezentantów rady powiatowej i jej prezesa Dra Franciszka Paszkowskiego, a dotyczyła pomocy dla ludności powiatu krakowskiego, dotkniętej klęską ostatniej powodzi. Przedewszystkiem zastanawiano się nad robotami projektowanymi z państwowych funduszów zapomogowych i uchwalono w pierwszej linii wykonać sprawę wałów ochronnych, zerwanych przez ostatnią powódź, kosztem około 550 zlr. a następnie wykonać roboty około osuszenia zabagnionych przez ostatnią powódź okolic. Są to roboty większe, których gminy ani obszary dworskie własnemi siłami wykonać nie mogą. Wreszcie uchwalono przeprowadzić naprawę uszkodzonych powodzią dróg, o ile jeszcze naprawione nie zostały przez wydział powiatowy. Postanowiono dołożyć wszelkich starań, aby przyspieszyć organizacyę spółki wodnej dla obwałowania lewego brzegu Wisły aż do granicy Królestwa Polskiego. Jest niejaka nadzieja, że z wiosną roku przyszłego rozpoczną się już te roboty.

Obraz święty w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Z powodu procesu w Kutnejhorze występuje rabin wiedeński Gütemann w *Nowej Pressie* przeciw zarzutowi rytualnego morderstwa, jaki żydom w rozmaitych czasach czyniono i przy tej sposobności napada na obraz umiesz zony w Kalwaryi Zebrzydowskiej, a przedstawiający śmierć męczeńską św. Szymona z Trydentu, zamordowanego przez żydów.

Żydzi wielokrotnie udawali się do władzy świeckiej i duchownej z prośbą o usunięcie tego obrazu, ale bezskuteczznie. Niedawno temu byli z tem u ks. biskupa Puzyny, który miał oświadczyć kategorycznie, że nie pozwala, ażeby żydzi mięszali się do tego, jakie obrazy są po kościołach katolickich. Zresztą obraz ten jest religijno-historycznym, a jako historyczny nie może podlegać krytyce i nie może być uważany za jakiś czyn nieprzyjazny przeciw żydom.

Skoro bowiem jest faktem przez dziejoznawców stwierdzonym, że żydzi zamordowali św. Szymona, to fakt ten tak samo może być przedstawiony w obrazach, jak wszystkie inne fakty historyczne Nowego Testamentu.

Zamordowanie korespondenta. We wsi Katarszino w gubernii chersońskiej zamordowali włościanie Włodzimierza Sosnowskijego, korespondenta *Noworosyjskiego Telegrafu* za to, iż wieś ich opisał, jako złodziejską i pijacką.

W Abbazyi bawią ze Lwowa: żona lekarza Marya Wiczkowska, p. W. Hoszard, komisarz, pani Marya Bogdanowiczowa, dama krzyża gwiaździstego, p. Karol Bogdanowicz, starostowie drowie N. Ustyanowscy, komisarz p. J. Madejewski, p. J Koronowicz, bankowiec p. Posner, notaryuszowie państwa Witosławscy z panią Al. Bursianką, dr. J. Fruchtman z banku hipotecznego, asystent p. Kazimierz Langie, państwo Zdzisławowie Skrzyńscy, p. Tadeusz Madejski, kapitan 30 p. p. Hieronim Schiller v. Schildenfeld, notaryusz Piszek; ze Stanisławowa notaryusz p. Zdrassil z córką; z Krakowa dr. Bolesław Kostecki, prof. dr. Godlewski; z Kszeszowic państwo S. Głęboccy, lekarz dr. Bossowski z żoną, insp. państwo Makarewiczowie, p. M. Pawlikowski.

Wpisy do lwowskiej politechniki rozpoczynają się d. 1 października. Dziekanaty przyjmować będą zgłoszenia się słuchaczów od d. 1—8, wpis zaś w kancelaryi rektoratu trwać będzie do 15 października włącznie. Abituryenci szkół gimnazyalnych mają przed zapisem złożyć egzamina uzupełniające z rysunków odręcznych i geometryi wykreślnej. Informacyj ustnych udziela sekretaryat politechniki codziennie między godz. 11 a 1 w południe.

Sztuki piękne.

Operetka. Zapełniony dość szczelnie amfiteatr wskazuje nam, że operetka wróciła w całym swoim niezmniejszonym składzie, owszem, powiększona nieco nawet. Zaprodukowano nam Orfeusza, nieśmiertelną Gejszę — a w czwartek starą, Straussowską Noc Wenecką. Zapobiegliwy kierownik operetki, a takim jest w całem tego słowa znaczeniu p. Heller, wobec zbyt małej, a w dodatku wątpliwej jakości produkcyi nowych operetek posługiwać się koniecznie musi wznowieniami starych, których jest wiele zapomnianych, pokrytych pyłem, a godnych odświeżenia.

W roku ubiegłym ujrzeliśmy tak Córkę Pułku i Orfeusza — dziś przyszła kolej na jeden z dawnych Straussowskich utworów. Zaleca go lekkość jemu właściwa i melodyjność. Melodya idzie tam za melodyą, walc za walczykiem, a wszystko lekkie i powiewne jak pianka. Trudno szukać tu czegoś więcej — libretto jak zwykle, dość niedorzeczne, w miarę jednak.

Wystawa jak zwykle w operetce staranna — bo operetka, to główna forsa, chluba i główna zasługa obecnej dyrekcyi. P. Bohussówna zachwyca pięknością swego głosu, którego szkoda rzeczywiście do operetki, pni Kliszewska pobudza słuchaczy co chwila do oklasków swym niezrównanym humorem i werwą, p. Malawski dopełnia udatnej całości. Takim jak zwykle jest p. Myszkowski — dużo szarży, mało smaku, oklaski galeryi. Usłyszeliśmy i debiutanta p. Kozłowskiego, którego chyba do korzystnych nabytków zaliczyć trudno — głos słaby, o emisyi gardłowej, z wiecznem tremolando sprawia niemiłe wrażenie. Chóry trzymały się dobrze — w żeńskiej jego części spostrzegliśmy ubytek kilku lepszych sił — nabytków nowych nie ma. Dobrym nabytkiem jest nowa para tancerzy — panna Staszkówna i p. Sachs — bardzo wprawni i zręczni w swym kunszcie zbierali liczne oklaski.

Dr. Eug. B.

Lwowski salon dzieł sztuki zaczyna sezon jesienny za kilka dni wystawą wielkiego cyklu obejmującego 27 obrozów pt. „Epopeja Napoleońska" przez artystę czeskiego Oskara Rexa, którego prace bywały już dawniej na naszej wystawie. Nadto zgłosił artysta Trusz kolekcyę około czterdziestu prac wykonanych podczas pobytu na studyach.

* **Towarzystwo filharmoniczne** powstaje w Warszawie. Wielu majętnych obywateli w połączeniu z Paderewskim, Reszkem i innymi utworzyli towarzystwo akcyjne z kapitałem miliona. Plan gmachu ma wygotować znana firma architektów Fellner i Helmer.

SYTUACYA

Lwów d. 22 września.

Powołanie do izby panów dr. Stanisława Madejskiego, ministera z czasów nieszczęsnej koalicyi, oznacza rozbicie tej nielicznej grupki w Kole Polskiem, której wyraz przekonań politycznych dawał p. Rutowski w listach wiedeńskich *Słowa Polskiego*. A że wedle krążących wersyj i p. Rutowski niebawem złoży mandat poselski — nic więc dziwnego, iż *Słowo Polskie* gorżko ubolewa, że „człowieka reprezentującego kierunek, myśl polityczną, wyrwano z pola pracy i tryumfów (?) i ciśnięto do lamusu rupieci, do trupiarni politycznej". Najwspanialszem jest ubolewanie *Słowa Polskiego*, iż p. Madejski jako „jeden z najznakomitszych znawców sprawy językowej, dziś właśnie idzie w senatory". *Neue fr. Presse* zapewne również nad tym wypadkiem zapłacze.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 22 września.

Cesarz powróci tu dziś w południe z Meranu.

Meran 22 września.

W drodze do Sandhofu, dokąd cesarz udał się dla wysłuchania pierwszej mszy w kaplicy pamiątkowej Hofera, witały go owacyjnie tłumy ludu. W odpowiedzi na przemówienie naczelnika kraju, Brandisa, odpowiedział monarcha, iż jest przekonanym, że Tyrolczycy pójdą niewątpliwie za głosem swojego księcia w razie niebezpieczeństwa. Następnie wyraził cesarz życzenie żeby siła narodu, podniesiona przez miłość ojczyzny, wzrastała ciągle wśród pokojowej pracy nad dobrobytem tak, iżby bohaterska dusza Hofera spoglądać mogła z radością na wierny i waleczny Tyrol.

Potem był cesarz na mszy św. zwiedził miejsce urodzenia się Hofera, strzelnicę św. Leonarda i wrócił do Meranu wśród głośnych objawów entuzyazmu ludu.

O godzinie pół do 9 wieczorem wyjechał wczoraj z powrotem do Wiednia.

Wiedeń 22 września.

Dziś przedpołudniem zgromadziły się w parlamencie kluby: niemieckiego stronnictwa postępowego, niemieckiego stronnictwa ludowego i chrześcijańskich socyalistów i obradowały nad zaproszeniem prezydenta dra Fuchsa na konferencyę w d. 24. b. m. Każdy z nich uchwalił nie obsełać wspomnianej konferencyi.

Wiedeń 22 września.

Cesarz powrócił dziś w południe z Meranu do Wiednia wraz z hr. Thunem.

Wiedeń 22 września.

Dziś popołudniu zbiera się na narady klub niemieckiej wiernokonstytucyjnej wielkiej własności i klub socyalnych demokratów.

Zbierają się też popołudniu na narady mężowie zaufani Koła Polskiego i klubu czeskiego.

Telegramy i telefonematy.

Kraków 22 września.

Dziś o godzinie 8 minut 30 wieczorem przybywają do Krakowa uczestnicy zjazdu dziennikarzy słowiańskich z Czech i Morawy. Przybywających powita na dworcu prezes komitetu, redaktor Chyliński.

Zjazd rozpocznie się jutro uroczystem nabożeństwem w kościele Najśw. Maryi Panny o godzinie 8 rano, które odprawią księża uczestnicy zjazdu, poczem udadzą się wszyscy do sali obrad rady miejskiej.

W niedzielę o godzinie pół do 9 rano, po wyjściu z kościoła, pozakrajowi uczestnicy zjazdu złożą wieniec srebrny u stóp pomnika Mickiewicza.

W poniedziałek nastąpi wycieczka do Wieliczki, gdzie powita gości burmistrz, panie, stowarzyszenie „Sokół", straż pożarna z kapelą i t. d Miasto urządzi przyjęcie na cześć gości.

Jutro odbędzie się w Krakowie raut, wydany przez reprezentacyę miasta.

Wiedeń 22 września.

Woda na Dunaju wczoraj ciągle opadała i była nadzieja, że do piątku do rana zniży się do poziomu normalnego.

Algier 22 września.

Gubernator wydał obwieszczenie zakazujące gromadzenia się na ulicach pod groźbą gwałtownego ropędzania. Kto zakazu tego nie usłucha, będzie aresztowany i natychmiast pociągnięty do odpowiedzialności. Wojsko pilnuje porządku i spokoju w mieście, patrole przeciągają ulicami.

Algier 22 września.

Ośmiu towarzyszów Maksymiliana Regisa aresztowano.

Belgrad 22 września.

Wyrok w procesie o zamach stanu nastąpi prawdopodobnie dzisiaj.

Belgrad 22 września.

Jak słychać, rada gabinetowa uchwaliła zwołać skupczynę na 20 września st st.

Le Creusot 22 września.

Wczoraj wybuchł tu powszechny strejk. Strejkujący przeciągali ulicami hałasując i spiewając, nie przyszło jednak do żadnych zaburzeń. Przed południem przybyło wojsko i żandarmerya.

Paryż 22 września.

Minister wojny jenerał Gallifet wydał z powodu ułaskawienia Dreyfusa rozkaz do armii, w którym zaznacza, że sprawa jest ostatecznie załatwioną. Wszyscy pogodzić się muszą z tym aktem łaski, tak samo jak się pogodzili z wyrokiem sądu wojennego w Rennes. Nie powinno być mowy o dalszych prześladowaniach. Rozkaz dzienny kończy się temi słowy: „Proszę panów, a w razie potrzeby rozkazuję, abyście wszystko, co było, puścili w niepamięć, a myśleli jedynie o przyszłości. Niech żyje armia, która nie służy żadnemu stronnictwu, a tylko wyłącznie Francyi".

Paryż 22 września.

W obecności Guerina przeprowadzono wczoraj rewizyę w „twierdzy" na ulicy Chabrol.

Paryż 22 września.

„Journal" donosi, iż Regis wyjechał do Hiszpanii.

Paryż 22 września.

„Aurore" ogłasza list Zoli do Dreyfusowej. Zola wyraża w nim radość z ułaskawienia Dreyfusa, żali się natomiast na to, że wyrok sądu wojennego reńskiego nie został odesłany do trybunału kasacyjnego. W końcu zapewnia, iż będzie nieprzerwanie walczył o zrehabilitowanie Dreyfusa.

„Figaro" donosi, iż Maksymilian Regis wydalił się ze swej willi „Antijuif„ w Algierze niewiadomo dokąd.

Carpentras 22 września.

Dreyfuss przybył tu wczoraj w południe i zamieszkał u swego krewniaka Valabregue'a.

Przyjazd Dreyfussa stał się wnet powszechnie wiadomym, nie wywołał jednak żadnych demonstracyj. Stan zdrowia Dreyfussa nie pozwala mu przyjmować żadnych wizyt.

Na wszelki wypadek przybyło tu z nim kilku ajentów policyjnych.

Dział ekonomiczny.

— **O wielkim braku gotówki** i skutkiem tego znacznem podrożeniu pieniądza, donoszą ze wszystkich targów pieniężnych — t tem też tłómaczy się podwyższenie we wszystkich niemal bankach stopy procentowej.

— **Zbiory.** Wedle urzędowego sprawozdania z połowy września w środkowym pasie państwa austryackiego ukończono już zupełnie żniwa i tylko trochę owsa stoi na polach. W Czechach natomiast, na Morawie, Śląsku i Galicyi deszcz przerywał żniwa, to też do dziś zboże tam albo jeszcze nie zżęte albo nie zebrane, a słota psuje ziarno. Próbne omłoty pszenicy i żyta dają rezultaty średnie. Nadzieje pod tym względem zawiodły. W wielu okolicach spodziewano się namłotniejszego kłosa. Jakość ziarna również nieszczególna i tylko słoma dobra. Jęczmień dał również tylko średni zbiór, jakkolwiek są okolice, gdzie się udał. Ziarno jego również poślednie. Owies jeszcze w wielkiej części stoi na polu i jest obawa, że wybuja. Mimo to zbiór jego powinien być jeszcze dobry, z tego przynajmniej, co dotąd zebrano, rolnicy są zadowoleni. Kukurudziane kolby nie wyrosły dostatecznie. Len w Alpach nie wyrósł, a w Czechach i na Morawie wyległ, ale na ogół i na ilość dobre da zbiory. Koniczyna bardzo ucierpiała w niemieckich krajach Austryi, które będą na brak jej cierpiały. Ziemniaki obrodziły i tylko jest obawa, że gnić poczną. Burak cukrowy obrodził też, ale niezbyt wiele zawiera cukru. Owoców jest mało.

Siew oziminy opóźnił się i opóźnia ciągle wskutek słoty. W Czechach i Galicyi dopiero zaczynają się rolnicy przygotowywać do niego.

— **Kraków** 22 września. Dziś rozpoczął się jesienny jarmark na konie. Ożywienie jest dość wielkie. Przybyli kupcy z Prus i Niemiec, koni jednak odstawiono zaledwie 40.

— **Wiedeń** 22 września. Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu, handlu, sprawiedliwości i rolnictwa, zawierające regulatyw dla spółek akcyjnych.

Nowy regulamin obejmuje towarzystwa akcyjne na polu handlu i przemysłu, na razie nie odnosi się jednak do koncesyonowania banków. Rozumie się samo przez się, że regulamin ma na celu ułatwianie zakładania takich towarzystw w stosunku do obecnego stanu rzeczy. Główną zasadą jest, że koncesya na towarzystwo handlowe i przemysłowe akcyjne musi być udzieloną, skoro nie ma przepisów, któreby się temu sprzeciwiały.

Co się tyczy nominalnej wartości akcyj, regulamin ustanawia jako minimum akcyi lub udziału akcyjnego 100 zł. wyjątkowo jednak udzielonem być może pozwolenie na akcye lub udziały o niższej nominalnej kwocie.

W regulaminie znajduje się także ustęp ważny ze stanowiska autonomii krajowej. Mianowicie, tak zwana koncesya wstępna w wielu wypadkach i w pewnych granicach udzieloną być może przez krajowe władze polityczne w imieniu i w miejsce ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 22 Września 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Ka[illegible]a Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei [illegible]ow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 288·— do 286.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 372·— do 379·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. —·— do 195 .

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 97·— do 97·70. Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 96.50 do 97·20. 4% los. w 41 lat. 96·50 do 97·20, 4% los. w 56 latach 93·40 do 94·10.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·10 do 97·80. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·— do 97·70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·— do 28·25. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·67 do 5·77. Napoleondor 9·53 do 9·63. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 1·23— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·20 do 1·28·20. 100 marek niemieckich 58·75 do 59·15.

— **Berlin** dnia 22 września Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·50. Spirytus 44·60 do —·— Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—

— **Paryż** dnia 22 września. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100·87. Mąka (typ „Fleur de Paris" zaprowadzony od 1 września br.) 25·50.

— **Frankfurt** dnia 22 września. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 232·30, kolej państwowa 145·50, alpiny —·—, Disconto 191·60, Laura 256·40.

Wiedeń dnia 22 września. (Telegram Gaz. Nar." Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 371·—, węgierskie zakład. kredyt 380·50, Anglobanku 150·50, Unionbanku 304·50. Banku dla krajów koronnych 238·75, Bankvereinu 271·75 Bodencreditu 455·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 341·75, kol. południowej 71·75 tramwaju 446·—, kolei Elbetal 253·50, kolei północnej —·—. kolej czerniowiecka —·—, alpiny 3·3 —, Rima Muranya 339·—, pragskiego tow żel 1416·—, fabryki broni 204 —, tureckie tytoniowe 137·—, oblig. węg. indemniz. 94·—, renta majowa 100·—, austr. renta koronowa 100·15, węg. renta koronowa 95·15, 56 l. listy tow. kred. ziem. 93·40, 4-procent. listy banku krajow. 97·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·25, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·50, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·—, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·25, 4-procent gal. oblig. propinac. 97·—, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 95·50, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 92·50, losy tureckie 59·80, marki 58·97, ruble 127·37.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 22 września. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·25 do 8·40, pszenica gotowa nowa 7·75 do 8·00, żyto gotowe 5·90 do 6·20, żyto gotowe na terminy 5·50 do 6·—, owies obroczny gotowy 5·50 do 6·—, owies nowy lub na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień browarn. 0·— do 0·—, groch do gotowania 6·25 do 10·—, wyka 4·40 do 4·60, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.40 do 4·60, hreczka 7·— do 7·25, koniczyna czerwona galicyjska 42·— do 48·—, biała 30·— do 35·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 5·30 do 5·50, nowa —·— do—·—, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·25 do 10·50. groch pastewny 5·75 do 6·25, do gotowania 6·25 do 10·—,

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·— do 17·25, na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 22 września.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8·86 do 8·87, pszenicę na maj-czerw. 0·— do 0·—, na jesień 8·51 do 8·52, żyto na wiosnę 7·23 do 7·25, na maj-czerwiec 0.— do 0·—, na jesień 6·84 do 6·85. kukurudza na wrzesień 5·46 do 5·48, na październik 5·48 do 5·50, na maj-czerwiec 1900 r. 5·37 do 5·38, owies na wiosnę 5·69 do 5·70 owies na jesień 5·29 do 5·30, rzepak na sierpień-wrzesień 12·40 do 12·50, na wrzesień-październik 00·00 do 00·00, na styczeń-luty 1900 r. 00·00 do 00·00, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32 — do 33·—.

Tendencya słabsza.
Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 22 września.

Notowano pszenicę na wrzesień zł. 8·36 do 8·37, na październik 8·39 do 8·40, na kwiecień 1900 roku 8·77 do 8·78, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·58 do 6·59, na kwiecień 1900 roku 6·92 do 6·93, owies na październik 5·03 do 5·04, na kwiecień 5·46 do 5·48, kukurudza na wrzesień 5·15 do 5·16, kukurudza na maj 1900 r. 5·09 do 5·1, na październik 0·— do 0·—, rzepak na wrzesień 11·80 do —·—, na sierpień 1900 roku —·— do —·—.

Oferty na pszenicę: dostateczne.
Chęć kupna dobra.
Tendencya: spokojna.
Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** dnia 22 września. Cukier surowy 12·45 do 12·55. Tendencya spokojna. Nafta galicyjska 19·— do 19·75. Spirytus 20·— do 20·20

— **Sprawozdanie zarządu targowego „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie"** z odbytego na dniu 21 września 1899 r. targu w Krakowie na Prądniku Białym.

Spęd 256 sztuk z paszy.

Płacono po 27 do 30 zł. za 100 klgr. żywej wagi.

Targ bardzo ożywiony z powodu wielkiego spędu i z powodu obecności pozakrajowych kupców.

Nadesłane.

za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Wszech nauk lekarskich
Dr. BOLESŁAW KOSTECKI
ordynuje w Abbazyi od 15 września Willa Tomasie 55.

Najnowsze materye wełniane, flanele i barchany, szyfony i szirtingi Schrolla sprzedają najtaniej KUSZCZAK I ZUBIK we Lwowie, plac Halicki l. 1.

JAN-LA-MICHE

przez S. Bobée.

(Ciąg dalszy.)

— Co? co? Co ty mówisz?

— Co robić, moja droga? kiedy kto chce żyć z arystokracyą, musi stanąć na wysokości swego zadania.

— Zwaryowałeś... wszyscyście powaryowali... Czy nie wiesz jakie wieści o nich krążą?... A wreszcie, czy pożycza się tak łatwo sto tysięcy? Na samą myśl, że mogłabym je stracić, ciarki mnie przechodzą... Odchodzę, bo bym jeszcze jakie głupstwo powiedziała.

— No, no — myślał Bonivard, zacierając ręce — dobrze idzie. Sądzę, że moja żona niedługo wyleczy się z manii wielkoświatowej.

Estela poszła spać ziewając z nudów, a młody Alfred odpowiedział Cavaillonowi, który chciał go wyciągnąć na kolacyjkę na miasto:

— Ah! dość mam już tego.

VI.

Podczas kiedy godna jego małżonka urządzała zasadzkę, bardzo niefortunną w rezultacie, na worek pani Bonivard, baron de Luckner przygotowywał się do ataku na pugilares księcia de Preuilly.

Wiedział, że zastanie księcia co wieczór około jedenastej godziny, przy ulicy Caumartin, w Old Clubie, przystępnym jedynie dla rodowej arystokracyi.

O pół do dwunastej zatem, udał się do tego klubu i minąwszy dwa przedpokoje, wszedł do salonu.

Salon był bardzo duży w kształcie rotundy, wykładany drzewem kunsztownie rzeźbionem w stylu Ludwika XV., jasno malowanem i złoconem z powprawianemi w ściany lustrami owalnemi w ramach odpowiednio do ścian rzeźbionych.

Duży żyrandol i liczne mniejsze lampiony oświecały bogaty przybytek.

Baron przeszedł obok kilkunastu klubmenów zajętych rozmową.

Nieco dalej, pan w podeszłym wieku, z włosami i wąsami białemi jak mleko, bawił się złotą lornetką.

— Ah! Luckner — zawołał. — Dobry wieczór, baronie. Gdzie u dyabła się podziewasz? Wieki już nie widzieliśmy ciebie.

— Oh! nie tak znów dawno — rzekł baron z uśmiechem. Czy jest de Preuilly?

— Zdaje mi się, że w czytelni... Ah! idzie tu, jeżeli się nie mylę!

— Odchodzę zatem, mam bowiem z nim do pomówienia.

Baron pospieszył naprzeciw księcia, który wychodził z sąsiedniego salonu.

Nie był to już świetny młodzieniec, jakiego widzieliśmy na początku niniejszego opowiadania.

Dochodził już pięćdziesiątki, lecz zachował jeszcze pozór młodości. Zaledwie parę srebrnych nitek przewijało się w jego eleganckich wąsach i brodzie ściętej spiczasto. Oczy niebieskie naprzemian żywe i łagodne, ruchy lekkie i swobodne nadawały mu pozór człowieka najwyżej trzydziestoośmioletniego.

— A, dzień dobry, kochany panie! — rzekł, podając rękę baronowi. — Rzadko bywasz. Widocznie przeniewierzasz się dla tych miejsc gdzie w karty grają.

— Przyznaję. Grałem w kilku takich kółkach.

— A rezultat?

— Hm!

— Przegrałeś?

— Tak i nie. Nic stanowczego.. Zabawiłem się trochę.

— Strzeż się, baronie, taka zabawka drogo może cię kosztować.

— Oh! bądź książę spokojny, ja nie dam się grze opanować. Pod względem finansowym, jestem najostrożniejszym z ludzi. Ale, ale, mam księciu coś do powiedzenia. Możesz mi poświęcić parę minut?

— Wszystkie, jeżeli chcesz. służę ci.

Usiedli na sofie i baron mówił:

— Kochany książę, wszystkie moje kapitały chwilowo zaangażowane są w różnych przedsiębiorstwach. Pewne są, bardzo korzystne, lecz obecnie pozbawiony jestem gotówki. A jak na złość, muszę zacząć konieczne roboty w pałacu w Graffigny, mojej posiadłości wiejskiej w l'Aisne. Czy możesz, książę, pożyczyć mi dwieście tysięcy franków?

Książę otworzył oczy szeroko i rozłożył ręce.

— Dwieście tysięcy franków! — zawołał. — Ależ, mój drogi, zkądże ich wezmę? Żałują tych, co mają kapitały, utopione w przedsiębiorstwach, a co powiedzieć o biedakach posiadających ziemię! Cały mój majątek to dobra ziemskie, dzierżawcy nie płacą, a najczęściej muszę im jeszcze pożyczać. Dodaj do tego mojego pana syna, który szalenie traci. Wyobraź sobie, mój drogi, jak cię ujrzałem, powiedziałem sobie, że pożyczę od ciebie dwadzieścia pięć luidorów.

— To źle, bardzo źle; przyznam się, iż znając uczynność księcia, rachowałem na niego.

(C. d. n.)

L'Exposition de Paris de 1900.
Pod tym tytułem wychodzi od 1 października 1898 r. co tydzień zeszyt wspaniałej publikacyi, zawierającej obok tekstu ryciną kolorowaną. Dzieło całe obejmować będzie 120 zeszytów, a w nich około 2000 rycin i 120 wielkich chromolitografij. To nie tylko opis paryskiej wystawy, dzieło to będzie historyą udokumentowaną sztuk pięknych, umiejętności i przemysłu w XIX wieku i dlatego zainteresuje niewątpliwie każdego człowieka wykształconego.
Całość wydawnictwa kosztować będzie w drodze prenumeraty 39 złr. i 60 ct., którą to kwotę można złożyć albo odrazu, albo w 3 ratach: przy zamówieniu 13 zł. 20 ct., dnia 1 lipca 1899 13 złr. 20 ct. i wreszcie 1 kwietnia 1900 13 złr. 20 ct. Każdy prenumerator otrzyma jako premium bezpłatne wspaniały medal pamiątkowy w bronzie. Prenumeratę przyjmuje i szczegółowe prospekta rozsyła darmo
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Ora WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

KLOZETY POKOJOWE po złr. 8·50, 17·50, 28·50 i 30·—. Wanny długie po 15·— i 16·—, nasiadowa po złr. 6 i 7·50 poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OGRODNIK zdolny w prowadzeniu i zaprowadzeniu ogrodów pomologicznych, kwiatowych, w kulturowaniu i pielęgnowaniu roślin ozdobowych, oranżeryjnych, i cieplarnianych, tudzież w forsowaniu jarzyn, inspektów itd. — stara się o posadę odpowiednią. Wiadomość: T. J poste restante Sambor. 373

OGRODNIK znający się dobrze na wszystkiem, poszukuje obowiązku zaraz Lwów, Rejtana 8.

WPASY w koncesyonowanej szkole muzycznej Klaudyi Markiewiczowej, Lwów, Teatralna l. 8, rozpoczęły się z dniem 1 września i trwają ciągle. Tamże Skład fortepianów i pianin po umiarkowanych cenach z gwarancyą

DO SPRZEDANIA dobrze się rentująca willa z ogrodem blisko śródmieścia, pięknie położona. Bliższa wiadomość Biuro gazet Olszewskiego, Kilińskiego 2.

POSZUKUJĘ zajęcia, mam szybkie ładne pismo, zdolny jestem do każdej pracy tak fizycznej jak i umysłowej. Łaskawe zgłoszenia: Jan Werona, ulica św. Jacka Nr 10. 361

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. Dwór Łapszyn-Brzeżany.

64 ct. pół kila kawy familijnej Kawy Ceylon pół kila złr. 1·—. Wincgrona kuracyjne codzień świeże. Herbata recyjska ½ funta od 40 ct., poleca handel Zadsrewicza i Spółki, Akademicka 6, Lwów. 366

Ulgę i radykalne wyleczenie
znajdą osoby cierpiące na
HEMOROIDY
przez użycie 3947
Maści i pigułek Dr. Lebel w Paryżu.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.
W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Słabość męska
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewne i trwałe uzdrowienie, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:
Dra Retau'a 3944
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

MAGAZYN MÓD
Michaliny Maysenhälter
we Lwowie, ulica Wałowa l. 6
otrzymał świeży transport modeli paryskich i poleca takowe po cenach bardzo umiarkowanych.

Drut kolczasty
cynkowany, do ogrodzeń, kolce co 12 cm. 100 metrów złr. 3·50, kolce co 6 cm. złr. 4·—. Siatka kolerowa do okien do much, metr □ złr. 1·—. Maski do pszczół po 50 ct., z kabłąkiem 55 ct. Łopaty do drzewosiu niemieckie i angielskie poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Haryacki l. 9.

Gołębie
Rasowe — Okazowe
z czubkiem i żabotem, oraz mewki chińskie i pawiaki bardzo ładne nabyć można po niskich cenach (wysyłka na prowincyę w koszach). — Obminski, Życzaków 14, II p. Lwów.

Kuracyjne i deserowe
WINOGRONA
starannie opakowane wysyła w 5 klg. koszach poczt. po złr. 2·20 za pobraniem.
Carl Vidorzsky, właściciel winnic w Békés-Csaba (Węgry).

4¾ klg. KAWY 3956
netto, opłatnie, za pobraniem pocztowem lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki, pod gwarancyą za najprzedniejszy towar.

Afrykańska Mocca perłowa	złr.	3·55
Santos przednia	„	3·50
Salvador, zielona, bardzo dobra	„	3·95
Ceylon niebiesk.-zielona, wyborna	„	5·25
Jawa złota, żółtawa, bardzo przedn.	„	5·10
Kawa perłowa najprzedniejsza	„	5·10
Arabska Mocca ff aromatyczna	„	6·35

Cenniki i taryfa cłowa bezpłatnie.
Ettlinger & Co., Hamburg.

L. 78341/99 III. 4028

Ogłoszenie licytacyi.

Na przedsiębiorstwo budowy koszar dla konnicy w realności t. zw. „Pietscha" l. k. 327—332 ¼ we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej, rozpisuje się niniejszem publiczną ofertową licytacyę, która odbędzie się w III. Departamencie Magistratu w poniedziałek 25 września 1899 o godzinie 11 przed południem.

Do współubiegania się w otrzymaniu tego przedsiębiorstwa zaprasza się osoby do wykonywania tego rodzaju robót upoważnione w szczególności także odnośnych majstrów.

Oferty mogą być wnoszone albo na szczególne działy albo na wszystkie działy robót razem, czyli „do klucza".

Z oferty na kilka działów lub na wszelkie roboty wolno będzie Reprezentacyi miejskiej pewne działy wyłączyć i poruczyć je innemi przedsiębiorcy, dlatego w ofertach mają być szczegółowo podane ceny na poszczególne działy robót.

Oferty mają być opieczętowane, ostemplowane i zaopatrzone kwitem interymalnym kasy miejskiej na złożone wadyum, które ma wynosić 5% żądanej w ofercie ceny.

Bliższe warunki licytacyjne oraz plany budowy i przedmiar robót można przejrzeć w miejskim urzędzie budowniczym, gdzie również otrzymać można blankiety na cenniki robót.

Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów, 16 września 1899.

Kaiserbad Linie Munchkim — Kufstein — Salzburg — Wiedeń. **Rosenheim**
Od dawna słynny Zakład wodoleczniczy do natural. leczenia wszelkiemi sposobami Wielki park. Wspaniała górska okolica. Kąpiele świetlane, powietrzne i słoneczne, kąpiele solankowe, mułowe, ziołowe, piaskowe, z kwasem węglowym itd. Zdrój żelazisty. Ściśle do osoby zastosowany sposób leczenia. Ceny przystępne. Prospekty za darmo i opłatnie wysyła zarząd kąpielowy. Lekarz kąpielowy: Dr. M. Zimmermann (przedt. w kąpielach Thalkirchen).

Aviso.

Es wird auf die in der Nr. 261 dieses Blattes am 20 September 1899 verlautbarte Kundmachung des k. u. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums, Abtheilung 13, Nr. 2083 vom 4 September 1899 aufmerksam gemacht, mittels welcher die Lieferung von Heeres-Bekleidungs- und Ausrüstungs-Gegenständen im Wege der allgemeinen Concurrens pro 1900 ausgeschrieben wurde.

Die in der Form eine Vertrags-Entwurfes verhaften Bedingungen dieser Geschäftes können bei allen Corps-Intendanzen und Montur-Depots, beim sämmtlichen Handels- und Gewerbekammern der österr.-ungar. Monarchie, beim Handels-Museum und dem ungarischen Landes-Industrie-Vereine zu Budapest eingesehen werden.

Lemberg, im September 1899. 4019

Von der k. und k. Intendanz des 11 Corps.

MAGAZYN MÓD
SEIDLER I KARPINSKIEJ
Lwów, plac Kapitulny l. 7
polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

Panie, które chcą ubierać się podług 1455 b
najnowszej mody
nie zechcą zaniedbać zażądania naszych próbek.
Specyalności: Najnowsze jedwabne materye na toalety ślubne, wieczorkowe i na ulicę.
Sprzedajemy w Austro-Węg. tylko prywatnym i wysyłamy wybrane jedwabne materye oclone i opłacone do mieszkań.
Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).
Dom ekspertowy jedwabiów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2,
w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE.

Mydło będzwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość	—·25
Mydło boraksowe wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka	—·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk	—·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek	—·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek	—·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek	—·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek	—·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze	—·25
Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek	—·85
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek	—·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek	—·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek	—·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tymulu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek	—·50

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe Deposits)
Za opłatą 2 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Pociąg przychodzi do Lwowa:
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6.10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

		Pociąg odchodzi ze Lwowa:
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy, Kórösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·36	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Körösmöze, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mező Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnia powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałacu) Husiatyna, Kałusza, Szepanowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mező Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnem ramkowaniem. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacyę o swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Na czasie!!! Węże konopne do sikawek. Węże gumowe ssące. Koneweczki do gaszenia ognia Hydronety jako sikawki ogrodowe po cenach najniższych polecają **J. Friedrich & A. Beacock**
Lwów, ul. Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.